Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł. z dostawą. Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Edward Olszewski.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok IV. Brzeżany, 1. lipca 1935 r. Nr. 13.

Inż. Jan Serafin.

„Imię Jego 44".

.. Ktoś ogromny stoi przed narodem
Sam wielki, a »krew Jego dawne bohatery«
On rozdarł chmury słońca... On jest słońca wschodem
»Czterdzieści cztery«

Przerwała się złota nić, którą na kanwie dziejów snuł pracowicie naród polski. Rozwojowy bieg jego zatrzymał się na historycznym szlaku naszej państwowości. Dokonała się w dziejach ludzkości niesamowita, o pomstę do nieba wołająca zbrodnia. Wielki, pełen chwały i zasług na niwie obrony cywilizacji i rozwoju kultury europejskiej naród polski skuto w kajdany, a imię Polski wykreślono z karty świata.

Świątynie pańskie sprofanowano, świętości narodowe sponiewierano, dziedzictwo zaś naszych ojców miało stać się własnością zaborców.

I odtąd odludne, bezkresne, zimne tajgi Sybiru zaludniały się zesłańcami z Polski. Inteligencja nasza, kwiat narodu, brutalnie wyrzucona przez grabieżców naszego dobra narodowego, poszła na obczyznę, by bezdomnie pracować wśród obcych i wzbogacać ich dobrobyt kulturalny potęgą swych mózgów. Robotnik uszedł z kraju na emigrację dla braku nowopowstających warsztatów pracy. A rolnik pozostawiony sobie, bez opieki własnego rządu i kierownictwa inteligencji staczał się w coraz większą i beznadziejną nędzę.

Ponure, zimne, wilgotne lochy więzień zapełniały się bohaterami naszemi. Cierpliwie pracowały na naszej ziemi szubienice, a na nich z pieśnią na ustach »Jeszcze Polska nie zginęła« marli najszlachetniejsi Jej obrońcy i wyznawcy. Krainą krzyżów i mogił stała się Polska.

Na polach bitwy pod Maciejowicami ciężko ranny Naczelnik Tadeusz Kościuszko oddał skrwawiony sztandar Rzeczypospolitej szaremu żołnierzowi, a ten ująwszy w krzepkie swe dłonie, poniósł go hen w daleki, szeroki świat, głosząc wśród szczęku oręża i huku armat zbrojny protest, że »nie zginęła« póki żyją Jej wierni żołnierze.

I odtąd we Włoszech i pod piramidami w Egipcie i pod Saragossą i we wąwozie Samosiery i na wyspie San-Domingo i w powstaniu węgierskiem pod dowództwem Dębińskiego i Bema, we walkach o niepodległość Grecji i wszędzie tam, gdzie toczył się śmiertelny bój o święte prawa wolności, krwawił się żołnierz nasz z myślą i wiarą, że na dziejowej szali sprawiedliwości ofiara jego życia, trudów, krwi policzoną będzie.

Że z trudu jego i znoju Polska powstanie. A gdy ten bezimienny żołnierz, prawa i swobody herold, niepodległości zwiastun obficie wylewał morze krwi, gdy hekatomby ofiar kładł na ołtarzu wolności, nie powiewał wtedy w państwie naszem sztandar potęgi, nie modliła się zań Matka — Ojczyzna, nie troszczył się nikt o jego mogiłę, nie kołysała go pieśń braci do snu wiecznego.

Kości jego szeroko po świecie roznosił wiatr. A kiedy zdawało się, że romantyzmu polskiego epoka już zaginęła, kiedy w 1831 r. utrudzony naród zwątpił we własne siły i stracił wiarę w swe zmartwychwstanie, kiedy w 1863 ostatkiem wysiłku krwawy złożył protest wobec Boga i świata za doznane krzywdy, kiedy zdawało się, że nic nas już nie uratuje i do wolności nie poprowadzi, a niewolnika obroża coraz to silniej w ujarzmiony naród zaciskała się, zjawił się Mąż, co w sobie miał tę moc siły i odwagi, że nie uląkł się grozy położenia, lecz z wiarą podjął skrwawiony sztandar Polski z gruzów, by stać się Jej wielkim, nieustraszonym Chorążym.

Na przełomie XIX i XX. wieku w epoce wzmagającego się materjalizmu zjawia się wielki romantyk, misternie nawiązuje starganą złotą nić między dawnemi i młodszemi laty, umiejętnie dostosowuje do twardej, codziennej polskiej rzeczywistości narodowy romantyzm.

Zjawia się przez wieszczów i poetów przepowiedziany, przez praojców naszych wyśniony i wymodlony, Chrobrych, Jagiełłów, Sobieskich wielki spadkobierca, Moskwy pogromca.

* *

Porywisty, jesienny wicher prastaremi kołysze lipami, a krople chłodnego dżdżu biją o szyby. Choć późny już wieczór, to jednak w cichym, modrzewiowym dworku w Żułowie świeci się jeszcze światełko.

W jasnym pokoju wieńcem dziatwy otoczona dostojna pani coś opowiada młodym słuchaczom, a oni, wpatrzeni w nią, starają się słowa nie uronić. Pod wpływem opowiadań matki wyłaniają się z mroków wieczności jasne, przeczyste duchy naszych wielkich królów, a korowód ich przesuwa się przed oczyma młodych słuchaczy.

Pochód królów otwiera Bolesław Chrobry, który ognistym mieczem wyrąbał granice Polski, a obok niego Kazimierz Wielki, przewidujący, gospodarny włodarz kraju, a dalej Władysław Jagiełło, który szczerbił pod Grunwaldem miecz na karkach butnych i wiarołomnych krzyżaków. A potem widzą wspaniałą postać Jana III. Sobieskiego, potężnego obrońcy chrześcijaństwa i nieubłaganego pogromcy islamu. Widzą Stefana Batorego, pogromcy Moskwy i Zygmunta III. Wazę jak naród prowadzi na szerokie morze.

A za królami podążają wielcy, nieugięci wodzowie, jak Chodkiewicz, który pod Kircholmem łamał potęgę Szwedów i Czarniecki co, nie z soli, ani z roli, ale z tego co boli wyrósł i Żółkiewski, który pod Kłuszynem wziął do niewoli harde cary moskiewskie, a potem gdy walczył pod Cecorą jako 80 letni starzec, widząc ogromną przewagę nieprzyjaciela, przebił podanego mu do ucieczki konia, mówiąc: »tam gdzie owce giną — ginie i pasterz« i ze słowami »o jak słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę« wyzionął bohaterskiego ducha. Widzą dalej Dąbrowskiego z Kniaziewiczem, którzy na Kapitolu jako zwycięscy »wydarte potomkom cezarów — rzucili w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów«. Widzą i Poniatowskiego, jak ginie w rzece Elsterze ze słowami »Bóg

mi powierzył honor Polaków i Bogu go oddam«, widzą Kościuszkę, który w dniach niewiary wierzył w naród i na czele kosynierów szedł nieustraszenie na rosyjskie armaty i Sułkowskiego, jak zginął tragicznie pod piramidami w Egipcie.

W korowodzie duchów podążają wielcy nasi wieszczowie i poeci z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim na czele. A dalej prawodawcy, nieśmiertelni twórcy Konstytucji 3 Maja, tej najpiękniejszej karty dziejów naszych, wielkiego świadectwa naszego rozumu państwowego i dojrzałości politycznej.

Korowód duchów zamykają męczennicy narodowej sprawy: Teofil Wiśniowski, Łukasiński, Mierosławski, Sierakowski, ks. Brzósko, ks. Mackiewicz, Traugutt.

I słyszą uszyma duszy jęki bezbronnego ludu podlaskiego, ginącego w obronie wiary świętej pod kopytami rozbestwionego żołdactwa, widzą zbryzgane krwią kapłanów ołtarze pańskie, potem długie, zda się nieskończone szeregi wygnańców, idących na daleki Sybir.

Ogniem pałają dziecinne twarze, łzawią się oczy od wzruszenia, a w duszy budzi się bunt, chęć odwetu i pomsty za rozbiory, niewolę, dziedzictwo zrabowane, świątynie sprofanowane, za ogniska domowe zgaszone, za poniewierkę i tułaczkę, za dzieje nasze cofnięte wstecz.

Pracowity dzień kończą psalmem »Będzie Polska w Imię Pana«.

Rozumna, życie znająca Matka, kształtowała charaktery dzieci na poczuciu godności osobistej, etyce i prawdziwej moralności. W dusze ich wpajała zasady służby dla Ojczyzny i społeczeństwa. Zaprawiała do twardej, codziennej, mrówczej pracy, opartej na karności i poczuciu obowiązkowości. Pragnęła, by na prawych i dzielnych wyrośli obywateli, by dumną być mogła z nich Ona, ich Matka i ta ziemia święta, na której wyrośli i za wyzwolenie której w przyszłości trzeba będzie krew może przelać, by kiedyś jasno spojrzeć mogli braciom i bliźnim w twarz.

Dzieciństwo Marszałka płynęło w czystej atmosferze idealizmu. Prócz zajęć codziennego życia, wczytywano się w życiorysy wielkich bohaterów ludzkości, jak Katona, Leonidasa, Scypionów, Temistoklesa i postanowiono czyny ich i dzieła w przyszłości naśladować.

Dla Matki Swej żywił Marszałek do śmierci synowską miłość, przywiązanie i głęboką cześć, a ostatnią wolą zrządził, by serce Jego spoczęło u stóp Jej jako wyraz i świadectwo wielkiego sentymentu, a zarazem przestroga i przykazanie dla narodu, byśmy, wychowani na kulturze rzymskiej, szczęście osobiste, żywotność narodu, potęgę państwa, budowali na tej najmniejszej wprawdzie lecz najważniejszej komórce społecznej, bo ona decydowała i po wszystkie czasy decydować będzie o potędze kraju. Na silnej, zdrowej i zwartej rodzinie zbudowany gmach państwa oprze się burzom i nawałnicom dziejowym.

Po ciernistej, pełnej bolów i zawodów drodze prowadzi Opatrzność ludy do wielkich przeznaczeń. Cierpienie bowiem jest czynnikiem twórczym, wiodącym człowieka, naród i ludzkość do wyżyn doskonałości i postępu. I Jego, wybrańca swego, nie oszczędził los.

O zamach na życie cara podejrzany, zesłany na Sybir, zdala od rodziny, od świata odcięty, wolny od wpływów postronnych, sposobił się duch Jego do wielkich przeznaczeń.

Wśród ciężkich warunków żył i pracował na Sybirze. Tamto wnikał w ducha ludzkości i Polski i zastanawiał się nad dziejową sprawiedliwością, nad przyczynami upadku i powstania narodów.

Czynny duch Jego do wielkich sposobił się przeznaczeń. Stygmatem wielkości naznaczyła Go historja, poruczając mu dzieło wyzwolenia narodu z kajdan niewoli. Przez Niego miało się dokonać nieśmiertelne dzieło odkupienia. On miał nas wywieść z domu niewoli i poprowadzić do ziemi ojców.

Jemu to, wielkiemu Samotnikowi, objawionem było, że zbrojną stanie się ręka sprawiedliwości i mścicielem krzywd.

c. d. n.

3

Testament śp. hr. Jakóba Potockiego.

Zobowiązuję Muzeum Narodowe do sporządzenia i trwałego utrzymania napisów na wszystkich przedmiotach wyraźnie określających, że przedmioty te pochodzą z mego Jakóba Potockiego zapisu. § 3. Bibljoteki, książki, rękopisy, znajdujące się w mem posiadaniu, zapisuję na własność Bibljotece Publicznej w Warszawie. Zobowiązuję Bibljotekę Publiczną do umieszczenia tych mych zbiorów w specjalnej sali mego imienia, oraz ustawienia w tejże sali mego popiersia. § 4 Na rzecz fundacji zapisuję również uzyskane w procesach pieniądze, dobra, domy i inne walory, a wszczególności uzyskane w procesie przeciw p. Aleksandrowi Rozemberghowi, wspólnikom jego i innym. Zapis ten ostatni czynię warunkowo, a mianowicie: wykonawcy testamentu, czerpiąc potrzebne zasoby z całego mego majątku, a następnie Rada i Zarząd Fundacji ze swego zapisu, winni łożyć koszta na prowadzenie do końca wszczętej z mego polecenia przez adwokatów Mieczysława Raczkiewicza i Leona Kulikowskiego przed władzami sądowemi w Polsce a w szczególności u p. Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie sprawy karnej i cywilnej przeciwko Aleksandrowi Rozemberghowi i innym, znajdującej się obecnie u Sędziego Okręgowego Śledczego. Gdyby Francja nie wydała Aleksandra Rozembergha sądom polskim, sprawa przeciwko Aleksandrowi Rozemberghowi powinna być wszczęta i prowadzona we Francji, a sprawa przeciwko innym osobom, wymienionym w wyżej wskazanej skardze, powinna być prowadzona do końca w Polsce. Gdyby wskazane w powyższej skardze roszczenia cywilne o zwrot przywłaszczonych przez Rozemberghów moich kapitałów i innego mienia mego, o straty i o unieważnienie umów przyrzeczenia sprzedaży Telatycz nie mogły być z jakichkolwiek względów rozstrzygnięte w trybie karnym, zobowiązuję wykonawców testamentu i Fundację do dania środków pieniężnych na wytoczenie we właściwym sądzie lub sądach procesów w trybie cywilnym. Niezależnie od tego w jakim trybie i w jakich sądach powierzona sprawa lub sprawy będą prowadzone, winny być łożone koszta na doprowadzenie pomienionych spraw chociażby przez wszystkie instancje sądowe, aż do uzyskania postanowień wyroków, uwzględniających roszczenia karne i cywilnoprawne wynikające ze wskazanej skargi do p. Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sprawa z Aleksandrem Rozemberghem i innemi osobami wymienionemi w skardze do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, względnie z niektórymi z tych osób może być zakończona w przedmiocie odszkodowania ugodowo, w razie zgody na to wykonawców testamentu. Wykonawcy testamentu, a następnie wrazie potrzeby Rada Fundacyjna, obowiązani będą niezwłocznie wydać pełnomocnictwa właściwym adwokatom z prawem substytucji na dalsze prowadzenie sprawy. Ponieważ testament niniejszy realizuje moje intencje na dobro narodu i społeczeństwa, doprowadzenie wspomnianych spraw do wskazanego wyniku nakazane jest koniecznością wyrównania krzywdy społecznej wyrządzonej przez podstępne i perfidji pełne działania Aleksandra Rozembergha i jego wspólników. Wyrafinowane nadużywanie przez Aleksandra Rozembergha mego zaufania przez wiele lat, skierowane, jak się przekonałem, wyłącznie ku systematycznemu zaborowi — z chęci zysku moich wielomiljonowych kapitałów i walorów, które miały być zabezpieczone zagranicą dla celów natury ogólnej, w tym właśnie testamencie obecnie realizowanych o czem dokładnie wiedział Aleksander Rozembergh, nie pozwala mi na puszczanie w niepamięć jego czynów występnych, gdyż zasady sprawiedliwości i mego honoru wymagają poddania ocenie sądów opisanego postępowania.

c.d.n.

Flisak Paweł, instr. gosp.

Stosunki gospodarcze na wsi.

Referat wygłoszony na Zjeździe Gospodarczym B. B. W. R. w Brzeżanach.

Każde przedsiębiorstwo przemysłowe nastawia swą produkcję w tym kierunku, by dać towar jak najdoskonalszy, a produkuje tylko takie produkty, na które zbyt łatwo znachodzi, gdyż inaczej nie mogłoby być opłacalne i nie mogłoby się rozwijać.

Gospodarstwa rolne powinne pójść przedewszystkiem w kierunku produkcji odpowiednich zbóż i pasz, potrzebnych do wyżywienia rodziny i inwentarza, następnie na zbyt poza granice swego gospodarstwa. Wypuszczać trzeba towar możliwie przerobiony i jak najdoskonalszy, a więc paszę przerobić w gospodarstwie na mleko, tłuszcz do mleczarni, chude mleko spasać świńmi i kurami, jako produkt uboczny tego będzie doskonały obornik w ilości takiej, by można co trzeci rok obornikować pola, a gdy wzrośnie siła nawozowa gleby, a przez rozszerzenie uprawy roślin okopowych pastewnych i motylkowych, wzrośnie kultura roli, nastąpi wówczas prawidłowe zmianowanie roślin. Zboża, siane w należytych stanowiskach, dadzą większe sbiory. W gospodarstwach, nastawionych w kierunku zbożowo-hodowlanym, zwiększy się zapotrzebowanie na robociznę, a praca będzie w nich rozłożona na cały rok, zimową porą przy chowie inwentarza, latem i jesienią przy uprawie i zbiorze okopowych. Gospodarstwa małorolne prędzej czy później będą musiały pójść więcej aniżeli dzisiaj w kierunku hodowlanym, bo gospodarstwa zbożowe nigdy nie będą opłacalne w naszych warunkach, dlatego, że my konkurencji na rynku zbożowym międzynarodowym nie wytrzymamy z takimi producentami jak Ameryka, Australja czy Rosja Sowiecka, gdyż państwa te produkują zboże na wielkich obszarach, przy uprawie i zbiorach posługują się maszynami, mogą zatem rzucić na rynek towar jednolity i tani, czego my zrobić nie możemy. Od rynków zbytu jesteśmy za bardzo oddaleni, więc jeżeli weźniemy pod uwagę koszta transportu, to bardzo często przy transporcie zboża koszta zjadają prawie całą jego wartość, przy wywozie zagranicę państwo do każdego korca zboża dopłaca, natomiast masło jako towar wysokiej wartości może znieść nawet o wiele droższe koszta transportu i dlatego zawsze będzie łatwiej umieścić je nawet na najdalszych rynkach zbytu.

Gospodarstwa hodowlane mogą być opłacalne tylko wtedy, gdy inwentarz będzie dobrze żywiony i utrzymywany. Krowa może się opłacić tylko w tym wypadku, jeżeli osiągniemy od niej 3.000 litrów w ciągu roku. Wychów świń może się opłacać wówczas, gdy świnki będą żywione chudem mlekiem i do 6 miesięcy życia dojdą do 100 kg. Świnia żywiona ziemniakami i ospą jęczmienną, w czasach dzisiejszych daje wielkie straty, bo na wychowanie świni do żywej wagi 100 kg. potrzeba 8 cetnarów ziemniaków i 150 kg. ospy jęczmiennej. Przyjmijmy wartość ziemniaków na 20 zł., wartość ospy na 20 zł., przy kupnie świnki zapłacono za nią 6 zł, razem 46 zł., na jarmarku uzyska się za nią 35 — 40 zł., a więc na samej paszy strata wynosi ponad 10 zł., nie licząc w to opału, pracy, amortyzacji od budynków i włożonego kapitału. Z tego przykładu widzimy, że świnie mogą chować tylko te gospodarstwa, które rozporządzają odpowiednią ilością chudego mleka. W ten sam mniej więcej sposób przedstawia się sprawa opłacalności chowu kur. Należy uniknąć tych strat. Nie pomogą tu narzekania, nie uratują swoich gospodarstw rolnicy, chociażby ręce po łokcie spracowali, tutaj potrzebna jest głowa i ołówek, a nie ślepe naśladownictwo innych. Rachunkowość wykaże

---

Dyr. Edward Reiter.

34

Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

Zaszczytne odwiedziny, niestrudzoną pracę apostolską X. Metropolity, który na prośbę dyrektora wpisał swe dostojne imię do niniejszej księgi, przechowa grono nauczycielskie i młodzież przez wiele lat we wdzięcznej pamięci.

2/4 1901 † Андрей Шептицкій w. r. Митрополит.

Rok szkolny 1902.

Dnia 9 września 1901 w rocznicę zgonu i 19 listopada w dzień imienin śp. Cesarzowej Elżbiety odbyły się nabożeństwa żałobne. Dnia 4 października w dzień imienin Najjaśniejszego Pana uroczyste nabożeństwo. Dnia 8 grudnia wieczorek Mickiewicza, a 8 marca wieczorek Szewczenki. Egzaminowi dojrzałości od 20 do 27 czerwca, przewodniczy Wny Pan Józef Skupiniewicz, dyrektor gimn. I. w Kołomyji. Po nabożeństwie 28 czerwca rozdano abiturjentom świadectwa, przyczem przemówił do nich dr. Garlicki jako gospodarz klasy, a następnie imieniem zakładu pożegnał ich dyrektor. Abiturjent Jarosław Krzyżanowski podziękował za naukę i opiekę. Dnia 24 maja obchodził zakład 25-letni jubileusz pontyfikantu Ojca św. Leona XIII.

Rok szkolny 1903.

Nabożeństwa dworskie jak w roku poprzednim. Dnia 19 grudnia wieczorek Mickiewicza; wieczorku Szewczenki nie urządzono. Od 18 do 28 lutego była lustracja zakładu. Dnia 22 lutego nabożeństwo z powodu 25 lat pontyfikatu Leona XIII.

Rok szkolny 1904.

Dnia 12 października 1903 przybył do zakładu J. E. X. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski. Tu złożył mu dyrektor należny hołd z prośbą o błogosławieństwo. Potem powitała go młodzież pieśniami i przemowami, za co jej ciepło podziękował i na prośbę dyrektora wpisał łaskawie do tej pamiątkowej księgi swe dostojne imię:

Niech Bóg błogosławi obficie pracy Czcigodnego Grona nauczycielskiego i drogiej młodzieży.

W Brzeżanach, 12 października 1903.

† Józef Bilczewski wr.

Arcybiskup Metropolita.

które zachowa Grono nauczycielskie i młodzież na zawsze we wdzięcznej pamięci.

W następnych dniach zwiedził J. E. X. Arcybiskup inne zakłady naukowe i wychowawcze, wszędzie z należną czcią witany uroczyście okolicznościowemi przemowami kierowników i śpiewem wychowanków.

Dnia 12 grudnia odbył się w zakładzie uroczysty poranek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, a 19 marca podobny poranek ku uczczeniu pamięci Tarasa Szewczenki. W dniach od 18 do 24 stycznia 1904 odbył lustrację zakładu ck. Inspektor Jan Lewicki.

Dnia 25 lutego bawiący w naszem mieście na lustracji ck. Starostwa J. E. Namiestnik Dr. Andrzej hr. Potocki przybył do gimnazjum, a powitany przez dyrektora, rozpoczął zaraz wizytację zakładu, udał się do klasy IIb, a następnie do VII, w których przysłuchiwał się nauce przez dłuższy czas, a nawet, i to przeważnie sam zadawał uczniom pytania. O godzinie 5-tej po południu przyjął Jego Excelencja Pan Namiestnik w gmachu ck. Starostwa grono profesorów gimn. z dyrektorem na czele, który w swem przemówieniu wyraził Jego Excelencji najgłębszą cześć i radość z przybycia do zakładu oraz podziękowanie za trudy, podjęte celem zbadania stanu zakładu pod względem naukowym.

(ciąg dalszy nastąpi).

który dział gospodarstwa rozwinąć, a który zlikwidować. Wówczas się okaże, że w gospodarstwach małorolnych zaprowadzić trzeba będzie pewne oszczędności, jak: likwidację koni, a zastąpienie siły pociągowej krowami, bo jest to przecież rozrzutnością, jeżeli gospodarz na 5 morgach trzyma 2 konie, a obszar dworski w tej samej miejscowości na tych samych glebach, parą koni obrabia 25 — 30 morgów.

Inwentarza pociągowego w gospodarstwach małorolnych spotyka się zwykle za dużo, nie jest on należycie wyzyskany, bo w roku pracuje kilkanaście do kilkadziesiąt dni, resztę zaś stoi bezczynnie, marnując paszę, objada krowy i rodzinę gospodarza.

Maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych do racjonalnej uprawy roli, jest na wsi bardzo mało, siewniki i kultywatory spotyka się tylko w niektórych postępowszych gospodarstwach, które znowu nie mogą znieść wielkiego obciążenia, wydatkowanego na zakup tych narzędzi, bo siewnik wartości 1.000 zł. na gospodarstwie małorolnem nigdy się nie amortyzuje. Jednakowoż bez tych narzędzi nie można prowadzić racjonalnej gospodarki, trzeba dążyć więc do tego, by chociaż najkonieczniejsze narzędzia do gospodarstw wprowadzić, a ponieważ za drogo one kosztują, należy w tym wypadku brać przykład z gospodarstw folwarcznych, gdzie siewnik obsługuje kilkaset morgów i dlatego tam może być opłacalny. W tym celu należy tworzyć spółki maszynowe po wsiach z kilku czy kilkunastu gospodarzy, a wówczas opłaci się kupno siewnika, kultywatora, tryera, czy innych narzędzi, bo gospodarstwo należące do spółki maszynowej, składającej się z 10 członków, przy kupnie siewnika przy cenie 1000 zł. sztuka, obciążone będzie jedynie w 1/10 części, a zatem kwotą 100 zł. Kwota ta na gospodarstwie 10-morgowem już w 4 latach może być zebrana z zaoszczędzonego nasienia przy mniejszej ilości wysiewu na mórg.

W gospodarstwach małych karłowatych należy wprowadzać racjonalny chów królików i kur, a nawet i kóz, bo kogo nie stać na odpowiednie utrzymanie krowy, powinien trzymać 2 — 3 kozy, aby mieć mleko do wyżywienia rodziny. Te gospodarstwa, które rozporządzają dużą ilością własnej siły roboczej, powinny uprawiać len i konopie, nietylko na własne potrzeby, ale również na zbyt, a gdy będą rozporządzały odpowiednią ilością obornika, kompostów i gnojówki, prowadzić mogą ręczną międzyrzędową uprawę zbóż, a przy tym sposobie prowadzenia gospodarki polowej, plony mogą się podwoić lub nawet potroić, w gospodarstwach tych winna mieć szersze zastosowanie uprawa kukurudzy i soi, gdyż soja może być bardzo ważnym artykułem odżywczym najbiedniejszej ludności.

W gospodarstwach małorolnych od karłowatych aż do średnich powinno się zakładać sady handlowe. Sady mogą być zakładane w ogrodach i na polach bliżej domostw położonych. Drzewa sadzić w ten sposób, żeby ogrody i pola mogły być uprawiane, a plony z drzew owocowych w przyszłości mogłyby być dochodem ubocznym. Jednakowoż, by z owoców można kiedyś mieć dochód, należy sadzić odmiany drzew takie, których owoce mogą się kiedyś nadawać do transportu, nie sadzić pstrokacizny, bo i tak tego zbyć nigdzie nie będzie można. Szczegółowych instrukcyj w tym kierunku udziela OTR. w Brzeżanach. cdn.

Z ŻYCIA SZKÓŁ.

Gimnazjum.

Koło PCK. Walne Zgromadzenie członków Koła Mł. PCK. odbyło się w sali czytelni 7 czerwca br. o godz. 15-tej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie Zgromadzenia przez opiekunkę Koła, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z działalności Koła za rok szk. 1934/35, 4) sprawozdanie kasowe, 5) wnioski Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) referat na temat: Tydzień PCK., 7) wybór nowego zarządu, 8) wnioski. W związku z odbywającym się równocześnie Tygodniem PCK. rozdano zebranym broszurki propagandowe, omawiające znaczenie, działalność i ideologję PCK.

Charakterystyka działalności gimnazjalnego Koła Młodzieży PCK., podana przez opiekunkę oraz sprawozdanie sekretarza za rok 1934/35 wykazały szeroko rozbudowaną pracę społeczną członków, która opierała daleko idącą działalność charytatywną na zasadach wychowania państwowo-obywatelskiego.

Egzamin wstępny do gimn. W dniu 18 czerwca br. odbył się egzamin wstępny do 3 klas pierwszych tut. zakładu. Do oddziałów polskich zdawało 122 kandydatów, zdało 95, przyjętych 84. Do oddziału ruskiego zdawało 38 kandydatów, zdało 35.

Rada pedagogiczna. Dnia 22 czerwca br. odbyło się posiedzenie Rady pedagogicznej, kończące rok szkolny. Dyr. Olszewski omówił wyniki nauczania i wychowania młodzieży. Po części oficjalnej, po odebraniu i złożeniu życzeń wakacyjnych gronu, pożegnał dyr. w serdecznych słowach prof. Karola Czerneckiego, który odchodzi od nas do Stryja. Prof. Czernecki, wybitny polonista, znakomity wychowawca, bardzo czynny i owocny działacz społeczny, opuszcza nasze miasto, żegnany z żalem i z poczuciem straty, jaką ponosi powiat brzeżański. W »Głosie brzeżańskim« prof. Czernecki pisywał liczne artykuły, które powszechnie podobały się z powodu pięknego stylu autora i rozumnej treści. Prof. Czernecki był też ruchliwym członkiem Rady pow. BBWR.

Rozdanie świadectw dojrzałości. We wtorek 25 czerwca o godz. 16-tej odbyło się w sali kl. VIIIa uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości. Do zebranych byłych uczniów klas VIIIa i VIIIb przemówił serdecznie dyr. Olszewski. W ciepłych, szczerem uczuciem ojca zakładu przepojonych słowach, wskazał dyrektor, jakiemi szlakami mają postępować w życiu wychowankowie zakładu, wyróżnionego zaszczytną tradycją Almae Matris wielce zasłużonych synów Ojczyzny; wyjaśnił znaczenie świadectwa dojrzałości, wprowadzającego abiturjentów w kadry inteligencji i zwrócił uwagę na płynące stąd obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa. Serdecznem życzeniem »Szczęść Boże« zakończył dyrektor przemówienie i rozdał abiturjentom dyplomy. W imieniu uczniów przemówił Adam Wierzbicki, dziękując dyrektorowi za ciepłe ojcowskie słowa i zapewniając, że dążeniem abiturjentów będzie, nietylko dorość do poziomu tradycji zakładu, ale i widzieć szczęście w tem, by postępowaniem swem i wynikami swej pracy przyczynić się do chwały gimnazjum brzeżańskiego. Dyrektor przyjął z radością to uroczyste zapewnienie przedstawiciela oddziału VIIIa, poczem Osadca Apolinary imieniem abiturjentów oddziału utrakwistyczyego złożył na ręce dyrektora uroczyste podziękowanie za naukę, której cenne wartości nauczyli się abiturjenci poznawać w gimnazjum pod pieczołowitą opieką dyrektora i grona nauczycielskiego. W serdecznej, a zarazem podniosłej uroczystości, wzięli udział członkowie grona nauczycielskiego obu oddziałów.

Ruch służbowy. Z dniem 1 VIII. został przeniesiony do I-ego gimnazjum w Stryju prof. gimn. państwowego w Brzeżanach Czernecki Karol, polonista. Na jego miejsce został przeniesiony prof. Wiśniowski Zygmunt z Jarosławia.

Seminarjum.

Egzamin dojrzałości w państw. seminarjum naucz. odbył się w dniach od 27 maja do 4 czerwca br. Egzamin zdały: Bąk Michalina, Buła Janina, Dobczańska Olga, Fedorów Zofja, Gregorowicz Janina, Kulikowska Emilja, Łonkiewicz Natalja, Łucka Marja, Mikietyn Janina, Nowak Katarzyna, Pajączkowska Anastazja, Sambulska Marja, Sawicz Zofja, Smółka Gizela, Szkira Tacjana, Szwak Jarosława, Szwec Natalja, Świstacka Anna, Wajda Joanna, Wolf Franciszka, Żdan Marja, Bartków Olga, Batóg Emilja, Pelczar Cecylja, Ryzner Jadwiga. 4 reprobowano, 3 odstąpiły od egzaminu. Przew. dyr. Olszewski.

Rozdanie dyplomów abiturjentkom seminarjum. 19 czerwca odbyło się o godz. 12 tej w sali kursu V. rozdanie dyplomów abiturjentkom seminarjum. Rozdania dokonał dyr. Olszewski w towarzystwie grona nauczycielskiego. Na program uroczystości złożył się śpiew absolwentek, długie i pełne ojcowskiej troskliwości przemówienie dyr. Olszewskiego oraz przemówienie abs. Łuckiej i Łonkiewiczówny. Uroczystość miała o tyle smutny nastrój, że była ona ostatnim aktem państwowego seminarjum w Brzeżanach, które skończyło się.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Brzeżany. Polskie Stow Opieki nad Sierotami.

Dnia 22 czerwca br. o godz. 17-tej odbyło się w małej sali „Sokoła" Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków. Zebranie zagaiła i przewodniczyła mu doktorowa Janina Mostowowa. Po odczytaniu protokołu z ostatniego WZ. złożył Zarząd obszerne i wyczerpujące sprawozdanie.

Praca Zarządu w roku sprawozdawczym ograniczała się głównie w kierunku podniesienia poziomu zakładu pod względem administracyjno-gospodarczym. W roku tym zamyka się trzyletni okres pracy, podjętej w roku 1932, kiedy Zarząd pod przewodnictwem Pani Golczewskiej podjął się wielkiego, jak na swe siły i środki, dzieła rozbudowy i powiększenia budynku ochronki, której dalsza egzystencja i rozwój w ciasnym lokalu były niemal niemożliwe. Jakkolwiek rozszerzony budynek został oddany do użytku już w grudniu 1932, to jednak zobowiązania finansowe z tego tytułu wynikające dopiero w tym roku sprawozdawczym mogły być wyrównane i pożyczka, zaciągnięta w Komunalnej Kasie Oszczędności, została w zupełności wypłacona zwrotem kwoty 1.076 zł. Ogólny koszt rozbudowy wynosił 8.500 zł. Dziś więc Zakład nie posiada żadnych długów, prócz bieżących zaległości, które w miarę wpływania subwencyj, będą mogły być wypłacane. Praca i usiłowania Zarządu w roku sprawozdawczym szły więc głównie w kierunku urządzenia sal przez zakupienie odpowiednich ławek, stołów, urządzenie infirmerji, apteczki, uzupełnienie pościeli oraz sprzętu gospodarczego. Z prac gospodarczych wymienić należy częściowe oparkanienie zakładu, dokładny remont piwnicy przez dobudowanie całej nowej ściany, naprawa dachu, a ostatnio wyszarowanie i wybielenie z zewnątrz całego domu i naprawa schodów. W pracy administracyjnej starano się uzupełnić wszelkie braki i tak zaprowadzono: karty wychowawcze, księgę główną statystyczną, karty zdrowia, a ostatnio zaprowadzono księgę magazynową według najnowszych już przepisów, która będzie dawała przejrzysty obraz naszych dochodów z gospodarstwa. Wychowankowie otrzymali nowe ubrania i sukienki, również uzupełniono ich bieliznę w miarę potrzeby, zakład bowiem otrzymał jako darowiznę 101 mtr. 30 cm. płótna. Jedną z ważniejszych prac Zarządu było przysporzenie zakładowi majątku przez dołączenie do naszego gospodarstwa 1 morga pola na Marcelinie drogą zamiany parceli na Adamówce. W zakładzie znajduje się obecnie 35 dzieci od lat 3 - 17, 12-cioro jest w wieku przedszkolnym, 18 uczęszcza do szkoły, reszta zaś pomaga w gospodarstwie domowem.

W dalszym ciągu największą troską Zarządu było zdobycie środków na utrzymanie zakładu, gdyż dochód z gospodarstwa i zmniejszone subwencje nie wystarczyły na pokrycie potrzeb, urządzono więc cały szereg imprez, które dały dochód w kwocie 1272 zł. 20 gr. Warunki pracy były jednak ciężkie. Ogólny obrót kasowy ograniczył się do kwoty 7607 zł. 51 gr. plus dochód z gospodarstwa 4457zł. 11 gr., razem 12.064 zł. 62 gr. Jest to więc w porównaniu z latami ubiegłemi, kiedy budżety wynosiły około 14 — 15 tys. zł., suma znacznie zmniejszona i trzeba było nieraz wielkiego wysiłku, aby zaspokoić, nietylko najniezbędniejsze potrzeby zakładu, ale jeszcze pamiętać o spłacie długu i zaprowadzeniu inwestycyj. Że praca dała dobre wyniki, jest to zasługą przedewszystkiem dr. Mostowowej, jako przewodniczącej, która pracowała z wielkiem poświęceniem. Należy też podkreślić pracę gospodarzy Schulca i Flisaka, ktorzy w trzyletnim okresie pracy postawili gospodarstwo zakładowe na wysokim poziomie. tak pod względem fachowym, jak też i dochodowym. Wielkie zrozumienie położenia zakładu wykazał też dowódca pułku płk. Hyc i kwatermistrz mjr. Poplatek, którzy zawsze ofiarnie wspomagali Ochronkę, niezależnie od subwencji zdeklarowanych przez 51 pp.. Wspomnieć należy, że dr. Wiktorczyk i dr. Kirchner udzielali dzieciom bezpłatnie porady lekarskiej.

Licznie na WZ. zebrani członkowie, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu, Komisji Rewizyjnej i kierownika gospodarczego, w ożywionej dyskusji z pełnem uznaniem podnieśli duże zasługi ustępującej przewodniczącej Janiny Mostowowej, a starościna Torosiewiczowa jedna z najdłużej pracujących działaczek Towarzystwa, wymownie podniosła, czem była praca Mostowowej dla Ochronki.

Dlatego też Zarząd Towarzystwa i Walne Zebranie żegnało gorąco Mostowową z powodu jej wyjazdu, życząc jej owocnych wyników z podjętych prac na tut. terenie.

Z. P. O. K.

Zw. Pr. Obyw. Kobiet w Brzeżanach, przeżywając bardzo boleśnie śmierć Ukochanego Wodza Narodu, śp. Marszałka Piłsudskiego, urządził Akademję żałobną, poświęconą pamięci Naczelnika. Na program uroczystości złożyło się przemówienie dr. Schächter, zakończone minutowem milczeniem i przyrzeczeniem wierności dla ideologji Marszałka, deklamacje, chór „Koła Młodych", który odśpiewał pieśni: „W mogile ciemnej" i „Śmierć żołnierza" oraz piękna recytacja chóralna „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" St. Wyśpiańskiego, w układzie własnego pomysłu, w której szczególnie udatnie wypadła muzyka wawelskich dzwonów.

Zakończenie kursu szycia i gotowania ZPOK. odbyło się nadzwyczaj skromnie w ścisłem gronie uczestniczek, ze względu ogólnej żałoby narodowej. Po podziękowaniu kierowniczkom kursu za wydatną pracę przez Urszulę Frońska obecne panie wypiły tradycyjną herbatkę, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Staraniem ZPOK. z upoważnienia starosty powiat. K. Woyciechowskiego, przy współudziale Ubezpieczalni Społecznej od dnia 1 lipca br. zostały uruchomione półkolonje letnie w Brzeżanach i powiecie, celem odciążenia w pracy kobiet wiejskich w czasie żniw, połączone z dożywianiem dziatwy. Półkolonje powstały: w Brzeżanach, Leśnikach-Łapszynie, Gaiku, Rekszynie, Mieczyszczowie, Urmaniu, Po. tutorach, Sarańczukach-Kotowie, Krzywem, Kozówce, Uwsiu, Z pomocą w zrealizowaniu półkolonij pośpieszyły okoliczne dwory, ofiarując datki w naturze i całe społeczeństwo brzeżańskie, zapisując się na listach składkowych. Ogółem zebrano na listach 122 zł. 20 gr., z czego TOM. 25 zł., KKO 10 zł., za które składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Dzięki rzutnemu kierownictwu Kaliniewiczowej Marji, została utworzona nowa placówka ZPOK. w Potutorach-osadzie, gdzie formalnie został zawiązany Oddział wiejski.

Koniuchy B.B.W.R.

Dnia 2 czerwca br. odbyły się w Koniuchach obrady Gminnego Komitetu BBWR. z udziałem delegata Rady pow. BBWR. G. Sadowińskiego. Po otwarciu obrad przez prezesa Gminnego komitetu Horbaczyńskiego i przemówieniu żałobnem delegata R. P. BBWR., poświęconem pamięci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Któremu hołd pośmiertny zebrani oddali przez powstanie i jednominutowe milczenie, przystąpiono do porządku dziennego.

Delegaci Kół złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności BBWR. w Koniuchach, Ceniówce i Łanach Mazurskich. Delegat R. P. naświetlił cele i zadania Bezpartyjnego Bloku na naszym terenie, oraz podał w ogólnych zarysach stan gospodarczy i polityczny Państwa, poczem przystąpiono do wyborów Zarządu Kół wiejskich.

W Koniuchach prezesem Koła BBWR. został wybrany Jarosz Franciszek, zastępcą Gołębiowski Piotr, sekretarzem Penarski Józef W Ceniówce prezesem wybrano Karnasa Ludwika, zastępcą Maślankę Fr., sekretarzem Kuszmidera Ludwika. W Łanach Mazurskich prezesem wybrano Światłowskiego Stanisława, zastępcą Krempę Mieczysława, sekretarzem Witka Józefa.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że Gminny komitet BBWR. owocnie współpracuje z miejscowem kołem TSL. i

wspiera akcję TSL., nietylko moralnie, lecz i materjalnie, naturalnie w miarę posiadania zasobów pieniężnych własnych. Rada Pow. BBWR. ma niepłonną nadzieję, że wysiłki Komitetu Gminnego w Koniuchach dadzą realne i owocne rezultaty pracy, podobnie jak to ma miejsce w innych gminach. Po wyczerpaniu porządku dziennego, obrady zamknięto. Obecnych było 35 delegatów i członków.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ulgi w spłacie zaległych podatków.

Rozporządzenie min. skarbu z dnia 15 kwietnia br. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych przewiduje, że z odroczenia zaległości na 3 lata mogą korzystać ci podatnicy, którzy uiścili w roku 1934/35 równowartość przypisywanego im w tym okresie podatku, lub niższą brakującą do tej równowartości kwotę, jeszcze do 1 czerwca br., a rolnicy do 1 września br. W związku z tem min. skarbu komunikuje, że terminy te są ostateczne i nie zostaną przedłużone.

Kredyty na budowę gnojowni.

W najbliższym czasie ma Państwowy Bank Rolny udzielić całemu szeregowi powiatów kredyty do rozdziału na budowę wzorowych gnojowni. Rolnicy, pragnący z tych kredytów trzechletnich, udzielanych na dogodnych warunkach, skorzystać, winni natychmiast zgłosić się do Okręgowych Towarzystw Rolniczych po bliższe informacje.

Ogólny Zw. Podofic. Rezerwy Rzp. Polskiej Koło w Brzeżanach urządził na podstawie udzielonego zezwolenia przez starostwo powiatowe w Brzeżanach w m. maju br. w Narajowie mieście zbiórkę po sklepach i u sympatyków Zw., z której zebrano kwotę 24 zł. 40 gr. i takową przekazano na konto czekowe Nr. 505 050 na fundusz sztandarowy.

Towarzystwo „Ezra“ w Brzeżanach zawiadamia, iż zbiórka uliczna przeprowadzona dnia 18 czerwca 1935, przyniosła czysty dochód w kwocie 33·52 gr.

Towarzystwo „Hechaluc-Pionier w Brzeżanach zawiadamia, że zbiórka uliczna w dniu 2 VII. 1935 dała kwotę 23·60 zł.

Towarzystwo „Keren Kajemeth Ljiszach w Brzeżanach podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna w dniu 11 czerwca 1935 dała wynik w kwocie 32·73 zł.

Celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu gazet, prosimy o najrychlejsze wpłacenie prenumeraty za rok 1935.

MAPA POWIATU BRZEŻANY SKALA 1:200.000

Stanisław Czerwiński: Gminy zbiorowe powiatu brzeżańskiego wraz z gromadami.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.